

GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:

„Gazeta Olsztyńska” z dodatkiem „Przyjaciel Dziełek” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje kwart. 18 mk, miesięcz. 6 mk., do Polski pod opaską 68 mk. kwartalnie lub 1000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiarę
Brońmy zgodnie: młody, siostry!

Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia

przyjmuje się za opłatą 2 marki za miesiąc rządka sześciomiesięcznego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXVI.

Olsztyn, na wtorek 22. sierpnia 1922 r.

Nr. 194!

Wolność.

Wir wollen sein ein einig' Volk
von Brüdern,
in keiner Not uns trennen und
Gefahr.
Wir wollen frei sein, wie die
Väter waren,
eher den Tod, als in der Knecht-
schaft leben. Schiller.

Na powyższy cytat z Schillera powołuje się bardzo chętnie w celach agitacyjnych nacjonalistyczna prasa niemiecka.

„Chcemy być zgodnym narodem braci, nte rozdzielamy się w żadnym niebezpieczeństwie, chcemy być narodem wolnym jak ojcowie nasi. wolimy raczej śmierć niż niewolę”.

Bardzo dobrze, bardzo pięknie.

Ale czyż mamy tylko Niemców na świecie? Przecież każdy naród pragnie wolności, każdy naród woli śmierć niż niewolę.

Nacjonalisci podług swego rozumowania nie chcą być wolni, lecz żyją w niewoli, ponieważ utracili wolność w Zachodzie. Chcą być wolni w wschodniej „geraubte Gebiete”, a uzyskają wolność w „Gebiete” gdy u nich zapanuje „zgoda i jedność”.

Niemcy tłumaczą sobie słowa nieśmiertelnego Schillera.

Naród polski, uciskany i gnębiony przez długie lata oczekiwał wolności, wierzył w zmartwychwstanie Polski. Gdy ta Polska z łaski Bożej zmartwychwstała, gdy naród polski uzyskał wolność i niepodległość, powstają u nas nacjonalisci niemieccy i powiadają, że żyją w niewoli, bo inny naród jest wolnym, chcą jednności, ażeby wydrzeć temu narodowi wolność, wolą śmierć aniżeli życie w niewoli w walce z narodem, który wolność uzyskał i który także woli śmierć aniżeli drugą niewolę. Nie dosyć na tem. Tę „wolność” swoją chcą uzyskać ewentualnie z pomocą Rosji bolszewickiej kosztem wolności Polski. Chcą uzyskać wolność przez zabranie narodu polskiego w powtórna niewolę, chcą zrzucić swoje domniemane kajdany a należyć je Polsce.

Czy autor Wilhelma Tella tak wolność pojmował? Zapewne że nie.

Jest to obłudą, jest przeczeniem szczytnym hasłem wolności ludów, w imię których miliony w wojnie światowej krew swoją przelali i miliony życie swoje w ofierze złożyły.

Naród szanujący wolność swoją w ten sposób hasła wolności nie przekreśla i imion swoich sławnych i potężnych mocarzy duchowych nie nadużywa.

Wolny naród szanuje wolność innych narodów, wolny naród osłania wolność innych narodów, wolny naród krew swą za wolność innych narodów przelewa, wolny naród nigdy nie myśli o zamachach na wolność innych narodów, bo taki naród nie byłby narodem wolnym, lecz narodem podłym, narodem zagrażającym wolności, narodem zaborczym, rozbójniczym, który zjednoczyć by musiał przeciwko sobie wszystkie wolne narody świata całego.

Tak Schiller pojmował wolność i tak i my ją pojmujemy.

Morze krwi Polacy za wolność przelali i dla tego wiedzą co wolność znaczy i za tę wolność i dziś jeszcze każdej chwili mienie i życie oddać gotowi.

Obserwator.

Gospodarka niemiecka w Prusach Wsch. szczególnie na Warmji.

Wielki dominanci z źródeł niemieckich.

(Ciąg dalszy).

2.

„Krzyżaków wzięli Polacy z miłosierdzia w służbę” (Słowa autora „Vertheidigtes Preussen”, autora króla pruskiego Fryderyka I)

„Vertheidigtes Preussen” (Mergentheim 1703), książka napisana widocznie za staraniem pierwszego króla pruskiego Fryderyka I, ojca królestwa pruskiego, świadka dla wszystkich „bildnerów der slawischen Welt”, dla monarchistów, otwartych i zakampanych, nadzwyczaj wiarogodnego pisze w opisie „wzrostu i twierdzenie autora krzyżaków” i „zakon wzięli Polacy”.

— Byłoby to... sary ud... laków...

...pierwszy... wojnach... niemieck...

...pozycji tej... podług co dopiero... twa Mate...

...szka Parisiensis (In... p 340) już wszędzie z powodu... wiarogodności byli okrzykami, bo... ponieważ ich gromada składała się z kilku zaledwie set (nawet Caspar Venator rozdz. II. „Ordens-Geschichte” p. 16), od których Polacy nie mogli się spodziewać tak wiele pomocy. Niedorzecznością jest to dlatego, gdy autor (krzyżacki) pozwala sobie pisać, jakoby Polacy osobne poselstwo do bractw zakonnych do Azji posłali i tychże do pomocy do Prus powołali. Raczej z wszystkich okoliczności jasno wynika to co dostojny i zakonowi bardzo przychylny pisarz Aeneasz Silvius (In descriptione Europae c. 65), który później został papieżem, o przyczynie, czemu bracia zakonni do Niemiec przyszli bardzo słusznie pisze. Niemiec bracia (pismo Silvius) z powodu wzrastającej potęgi Saracenów wierzyli, że nie będą mogli w Azji dłużej przetrwać. Ażeby więc zakon bezużytecznie nie walewał, albo nawet się nie rozsypał... został zniesiony, proszono księcia mazowieckiego Konrada, ażeby tenże braci zakonnych przyjął w służbę, i tymże za to w Prusach dał utrzymanie, co wszystko z jego słów wynika, które tak brzmią: fratres Teutones, Syria fugati in Germaniam rediere. Qui, ne per ocium marcerent, Fridericum II. Caesarem accedentes Prussiam Germaniae continerant Christ cultum spernere dixerunt, esse tibi in animo compescere barbaram gentem. Grata oblatio fuit Friderico, qui collaudato proposito, litteras Ordini concessit. A zatem ofiarowali bracia zakonni (Krzyżacy) w swej największej biedzie sami swą służbę Polakom; a nie Polacy szukali przez osobne Poselstwo, jak autor (krzyżacki) chce, i to w innej części świata u garści niemieckich rycerzy pomocy. — Der Teutsche Orden ist aus Barmherzigkeit von den Polen in Dienste genommen worden. Es wäre zwar aus dem Pohlischen und Böhmischen Scribenten leichtlich zu erweisen, dass anno 1222 die Preussen von den Pohlen abfällig worden, und diese Hilfe gesucht, jene wieder unter ihre Botmässigkeit zu bringen, der Röm. Papst den Vorschlag erstlich gefhan babe; die Teutschen Brüder in solchen Kriegen zu gebrauchen. Gleichwie nun die Pohlen nicht einmahl den Vorschlag anzunehmen Lust gehabt, teils weil die Creutz-Herren nach erst angeführtem Zeugnis des Matthaei Parisiensis schon allenthalben wegen ihrer Treulosigkeit beschrieben waren: theils auch, weil ihr Haufen kaum in etlichen hundertten

bestunden (selbst Casp. Venator cap. II. der Ordens-Geschichte p. 16) von welchen die Pohlen so viele Hülffe sich nicht vermuthen können: Also ist es eine ungereimte Sache, dass der Verfasser schreiben darf, die Pohlen hätten eine eigene Gesandtschaft zu den Ordens-Brüdern nach Asien geschickt und selbige für die Hülffe in Preussen angeruffen. Vielmehr erhellet aus allen Umständen, dass der vornehme und dem Orden gar sehr zugethane Scribent Aeneasz Silvius (In descr. Eur. c 65), der nachlehends Papst worden, von dieser Ursache, warum die Ordens-Brüder in Deutschland kommen, gar recht schriebe. Es hätten die Teutsche Brüder wegen anwachsender Macht der Sarazepen wohl gesehen, dass ihres Bleibens nicht lange mehr in Asien sein würde, damit nun selbige nicht unnützlich herumziehen oder gar auseinander getrennet und der Orden aufgehoben werden möchte: hätte man den Hertzog von Massovien Conradum gebeten, die Ordens-Brüder in Dienste zu nehmen, und selbigen dafür in Preussen Hülffe zu verschaffen, welches alles aus seinen Worten abzunehmen, die also lauten: fratres... demnach die Ordens-Brüder in ihrer ersten Noth ihre Dienste den Pohlen anfragen: nicht aber wie der Verfasser, die Pohlen durch eine eigene Gesandtschaft noch in einem anderen Theil der Welt über Handvoll Teutscher Ritter Hülffe gesucht” (Preussen S. 91, 92).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przegląd polityczny.

Polska.

W rocznicę bitwy pod Warszawą.

Poznań. (Pat.) Dzienniki podają: W drugą rocznicę bitwy pod Warszawą odbyła się na placu Wolności msza polowa, na którą przybyli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i przedstawiciele miasta. Oddziały wojskowe różnych rodzajów broni zajęły niemal całkowicie plac Wolności. W uroczystości wzięło udział także Bractwo Strzeleckie. Po mszy św. odczytany został rozkaz wydany przez władze wojskowe z powodu rocznicy bitwy pod Warszawą. Następnie odbyła się defilada.

Potrzeby szkolnictwa na G. Śląsku.

Pod powyższym nagłówkiem czytamy w gazetach poznańskich: Jak wiadomo, zapotrzebowanie nauczycieli Polaków na G. Śląsku jest bardzo duże. Dotychczasowe zgłoszenia nie zaspokajają ani w przybliżeniu istniejących tam potrzeb. Dlatego kuratoryum okręgu szkolnego poznańskiego zachęca nauczycieli do zgłaszania się na posady w województwie śląskim. Nauczyciele zamierzający się przenieść do województwa śląskiego, winni przesłać odnośne podania wraz z uwierzytelnionymi odpisami świadectw na drodze urzędowej do wydziału oświecenia publicznego województwa śląskiego w Katowicach. Nauczyciele, powołani na G. Śląsk z dniem 1 września r. b., otrzymują formalne zwolnienie z dotychczasowych posad z dniem 31. sierpnia, a celem przygotowania przeprowadzki dostają w ciągu sierpnia urlop w miarę potrzeby aż do 14 dni. Kuratoryum okręgu szkolnego poznańskiego zarezerwuje każdemu nauczycielowi, powołanemu na G. Śląsk, jego dotychczasową posadę na przeciąg trzech miesięcy od terminu wy mówienia. Wydział oświecenia publicznego województwa śląskiego zwraca po objęciu posady nauczycielowi kosztą przeprowadzki.

Niemcy bydgoscy u premjera.

Warszawa, 18. VIII. (PAT.) Prez. min. dr. Nowak przyjął wczoraj delegację Niemców mieszkających w Bydgoszczy która przedstawiła dezyderaty dotyczące szkół niemieckich w Bydgoszczy.

(Stuchajcie! Stuchajcie! O nas tutaj nikt nie wie.)
trosszczy Red.)

* Olsztyn. Podwyższenie taryfy kolejowej o 50 procent. Z powodu podwyżki cen za węgiel zmuszone jest ministerstwo kolei żelaznych podwyższyć taryfę kolejową o 50 procent. Trzecią część węgla musi sprowadzać urząd kolejowy z zagranicy, a cena za zagraniczny węgiel wynosi jeszcze raz tyle, ile za węgiel krajowy. Rozporządzenie to obowiązuje od 1-go października r. b.

— Wczesna jesień. Stacje meteorologiczne donoszą, iż obecne deszcze są zwiastunem wczesnej jesieni. Zresztą wszystko na to wskazuje; liście na drzewach żółkną, szczególnie kasztany ogalającą się coraz bardziej i widać wciąż wyraźniej gołę łodygi. Zbliży się jesień daleko wcześniej, aniżeli po inne lata. Jesień, a za nią wkrótce zima. Czas pomyśleć o zabezpieczeniu mieszkań przed chłodem, zaopatrzyć się w opał, ten drogocenny dziś i trudny do nabycia artykuł. Tymczasem drożyzna wzrasta z każdym dniem. Dziś już trudno liczyć wobec stale wzrastających cen na produkty pierwszej potrzeby. Słowem — niepomyślnie widoki na przyszłość, która może jeszcze obfitować w różne niespodzianki.

Z Powiśla.

* Malbork. Przedwczoraj przed południem znaleziono w ogrodach na rogu ulicy Młyńskiej i Zakonnej pewną 17-letnią dziewczynę okrytą płaszczem. Nieznajoma nie dawała znaku życia. Natychmiast zawiadomiona policja odstawiła rzekomo umarłą do szpitala Panny Marji, gdzie powzięto środki ożywiające. Lekarz jednak zbadawszy stan nieznajomej przyszedł do przekonania, że ma do czynienia z symulantką i chwycił się radykalnego środka ożywiającego, elektryczności. W okamgnieniu była dziewczyna zdrowa jak ryba, lecz z przerażenia straciła mowę, którą jednak uzyskała napowrót na policji, dokąd ją następnie zawieziono. Tu opowiadała, że pochodzi z Złotowa i w ostatnim czasie bawiła w Królewcu u siostry. Jadąc z Królewca do domu, wysiadła w Malborku, gdzie jej na dworcu skradziono papiery i paczki. Bez celu błądziła potem po mieście i wpadła w końcu w chorobliwy sen. Policja wystarała się dla symulantki o bilet kolejowy i posłała ją wieczorem do Złotowa.

* Susz. Za rabunek odpowiadał przed izbą karną w Suszu robotnik St. Badzinski z Jawty. B. pracował w lecie 1919 na folwarku Charlottenburg, którego włodarzem jest p. Dekarski i pewnego dnia w jesieni zginął nagle zabrawszy ze sobą większą ilość bielizny i odzieży należącej do D. 4-go stycznia 1920 r. wieczorem pojawił się oskarżony niespodzianie w towarzystwie Rosjan folwarku Charlottenburg. Przybyli karmiącego bydło, przywiązali go powozem do chlewie i zagrażali mu, że go zabiją, jeżeli zawoła o pomoc. Następnie weszli do mieszkania, gdzie znajdowała się dziewczyna, którą zakneblowali jej usta przywiązali do łóżka tak mocno, że nie mogła się wcale poruszyć. Potem zrabowali z mieszkania co im się tylko dało, wladowali na wóz, zaprzęgli 2 konie i pojechali. Dopiero w tym roku wysledzono B. i oddano w ręce sprawiedliwości. Izba karna skazała go na 6 lat więzienia.

* Kwidzyn. 15-letni syn urzędnika kolejowego M. stał się przed kilku dniami ofiarą własnej nieostrożności. Wraz z kilku kolegami urządził on ćwiczenia w strzelaniu z rewolweru. Naraz padł strzał, który ugodził młodocianego M. w głowę tak nieszczęśliwie, że śmierć nastąpiła prawie na miejscu.

— r. Jak się wydarzy w Niemczech jakie nieszczęście, to Niemcy nigdy nie mówią o „sądzie Bożym”, albo o „karze Bożej”. Że np. w wojnie światowej zostali pobici, to oni tego faktu także nie uważają za „karę Bożą”, lecz powiadają, że Niemcy mogli zwyciężyć, lecz odebrali „pokojnicę sztyletem z tyłu”. Jeżeli zaś w Polsce stanie się jakieś nieszczęście, to jest np. „Das Gottesurteil von Putzig”. (>Weichsel-Zeitung nr. 193 z dnia 18 sierpnia). Nieszczęście w Pucku, które powstało skutkiem nieostrożnego rzucania bomb, jest u nich naturalnie „karą Bożą”, bo tu się rozchodzi o Polskę i podburzanie ludności przeciwko Polsce. — Niemcy, broń Boże, nie wierzą w czary, nie wierzą w gusła, nie wierzą w żadne nadzwyczajne objawy. Ale gdy rozchodzi się o Polskę, natenczas rybak, który dał generałowi Hallerowi garść złota niemieckiego przy „Ślubie Polski z marmurzem” otrzymał „den Hellerschen Todeakuss” i umarł nagłą śmiercią. Może Niemcom żal... złota, bo przecież o owego rybaka im się nie rozchodzi.

* Sztum. (Wędrowka po targu). Drożyzna w Sztumie coraz to większa. Masła się na rynku ledwie zobaczy. Słysz się tylko, że za funt płacono dzisiaj 150 mk. Jaj wogóle nie było; pod ręką płacono za mendel 130 mk. Owocu było stosunkowo dosyć. Można było nabyć litr wiśni za 10—12 mk. Litr gruszek i jablek za 14—15 mk., świętojanek za 16—18 mk. Ważywo: średni ogórek 5 mk, sztuka, średnia główka kapusty 7—10 mk., wiązka cebuli 5 mk., pietruszki 2,50 do 3 mk. Kartofle kosztowały 320—330 marek centnar. Popyt za młodym drobiem był wielki; do nabycia nie było nic.

* Młeczewo Do restauracji dworcowej włamali się złodzieje i skradli większą ilość napojów alkoholycznych. Kup swój złożyli w bliskości w wolnym polu, gdzie go znaleziono bez trudności. Policja, która o tej kradzieży została uwiadomiona, czychała w zasadce na złodziei, o których przypuszczano, że przyjdą odebrać swój łup, jednakowoż sztuka ta im się nie udała. Rzeczy zostały oddane właścicielowi.

Z Mazur.

* Szczytno. Taksamo jak w pięciu innych miastach w prowincji, zastrejkwano 17 bm. i w Szczytnie mularze i robotnicy budowlani. Strajkujący żądają podwyżki płaci za parce.

r. Orzesz. W nr. 192 skarży się socjalistyczna królewiecka „Königsberger Allg. Ztg.” na stosunki w Orzeszu na Mazurach, na nacjonalizm wzrastający tamże i na brutalne zaczepianie republikanów przez reakcjonistów. Przecież to objaw zupełnie zrozumiały. Czyż od mas zgermanizowanych żądać można jakiegokolwiek bądź orientacji politycznej lub wyznaczenia przekonania innych? Cóż się działo po „plebiscyту”? A dziś to przecież najlepszy czas dla orientacji antyrepublikkańskiej na Mazurach. „Financa, die drożyzna, oddawanie zboża, to przecież materiały, który reakcja wschodniopruska zgrabnie wykorzystać umie. Od szczeplu systematycznie germanizowanego żądać nie można zrozumienia faktu, że to nie dzisiaj, tylko rząd republikkański, lecz cesarskie Niemcy stosunki obecne zawiniły. Mówi się winni są żydzi, winien jest żydowski rząd, a zgermanizowany Mazur wierzy i czeka zguby obecnego rządu. Zaprzestawiając germanizacji w szkole i w kościele, dając ludowi mazurskiemu w szkołach naukę w języku ojczystym, a pozbędzając się na Mazurach tych niefortunnych objawów na tle kulturalnym i politycznym, które w tak niekorzystnym dla lud mazurski przedstawiają.

Drugiej części Prus Wschodnich.

* Łęka. By pokryć kosztą za kurs taneczny siostry, 16-letni pomocnik mleczarski Eryk S. z Lapienki, pracodawcy P. Tierbach 25 serów, które oddał w ręce robotnikowi K. St. sprzedał ser po 20—28 marek za funt i ożymał za to prowizję. Izba karna skazała E. S. na rok więzienia, a St. za przechowywanie skradzionych rzeczy na 3 miesiące więzienia.

* Wystruc. Napadnięty został przed kilku dniami na nowym rynku pewien kupiec z Oląbina. Napastnicy bili kupca i wyrwawszy mu pugilares, w którym się znajdowało 1600 marek uciekli niepoznani. Pewnej pani, która towarzyszyła kupcowi skradli czarną skózaną torebkę ręczną z zawartością.

Z dalszych stron.

* Berlin. W środę przed południem zerwało się rusztowanie wzniesione aż do wysokości 100 metrów. Było to właśnie w porze obiadowej robotnicy schodzili. Dziewięciu z nich zostało rannych, kilku rannych. Spadli oni z rusztowania na dachy i ulice, a częściowo na dachy do Drezna.

ski i dzieł, który był redaktorem i wydawcą „Gazety Wielkopolskiej”. Władysław Miłski w Poznaniu, który w Poznaniu odbył się Msza św. w niedziele, w kościele św. Wojciecha. Pan B... był założycielem i właścicielem „Gazety Wielkopolskiej”, która dzielnie i w trudnych warunkach przez szereg lat zastępowała interesy ludności polskiej. Następnie przybył p. Miłski do Poznania, gdzie nabył i do dziś wydaje i zarządza redakcją „Gońca Wielkopolskiego”. Ma on przeciwników i to niemało. Lecz nawet przeciwnik przyznać musi p. Miłskiemu, że był on i jest człowiekiem pracy. Pracował w życiu swoim za trzech, pracował od rana do wieczora, pracował jako drukarz, jako redaktor, pracował w ekspedycji, pracował w drukarni, pracował w redakcji. Z redakcji „Gońca Wielkopolskiego” wyszło bardzo wielu znakomitych i wpływowych dziennikarzy, którzy w „Gazecie Gdańskiej” i w „Gazecie Wielkopolskiej” przeszli szkołę dziennikarską i polityczną. Także obecny redaktor „Gazety Wielkopolskiej” w „Gazecie Gdańskiej” i w „Gońcu Wielkopolskim” rozpoczął jako młodzieniec swoją pracę dziennikarską i wiele panu Miłskiemu zawdzięcza. On go jako młodzieńca polecił na stanowisko redaktora „Mazura” przed około 15 laty.

Przez ciernie i głogi jak każdy pracownik z ludu przechodzić musiał p. Miłski w życiu swoim politycznym i podczas gdy inni zajmują stanowiska wybitne, on nie miał tak zw. szczęścia, i zniechęcił się może i rozgoryczył. Kto jednak zna p. Miłskiego, ten bez względu na przekonania polityczne i zapatrywania partyjne przyłączy się do nas z życzeniami dla Czcigodnego Jubilata: „Szczęść Boże w dalszej pracy dla dobra Ojczyzny!”

* Ostrowite. Dn. 12 lipca odbyła się w Ostrowie pod Kowalewem, wsi osiadłej przez kolonistów niemieckich, miła i serdeczna uroczystość zakończenia roku nauki w szkole gospodarstwa wiejskiego dla dziewcząt, założonej i utrzymywanej przez Pomorską Izbę Rolniczą w Toruniu.

Uroczystość rozpoczęła się bożeństwem w kościele miejscowym, potem przysięgiono do egzaminu usznego w obecności ks. Rzewuskiego, proboszcza w Golubiu, p. Fronia z Pom. Izby Roln. kilku członków z kuratorium szkoły i gości.

W pięknie i gustownie udekorowanej sali pytania uczenice z teoretycznej nauki gosp. wiejskiego, higieny, historii i geografii. Całokształt nabytej nauki

w przeciągu jednego roku wykazał korzystny uwydatniający się w pewności w odpowiedziach, słowem, w widocznym uporządkowaniu i ładzie ich umysłach. Między egzaminami z wyżej wymienionych przedmiotów, panienki produkowały się piosnkami i deklamacjami, co dawało im samym wytchnienie umysłowe, a słuchaczom miłą rozrywkę. P. Froni, inicjator pierwszej szkoły gosp. dla dziewcząt w naszej dzielnicy, zadawał liczne pytania z różnych dziedzin, tłumaczył, objaśniał i otrzymywał zadawające odpowiedzi.

Podziwialiśmy następnie bardzo bogatą wystawę robót ręcznych, wykonanych przez uczennice zakładu, kompletną bieliznę damską z haftami oraz suknie i bluzki własnego kroju i zycia, następnie ślicznie wyglądające torty, ciasteczka, konserwy w słojach i świeże produkty ogrodnicze.

Po skończonym egzaminie, kierowniczką szkoły, p. Rutkowska, rozdała świadectwa i powiedziawszy serdeczne słowa pożegnania i udzieliwszy wskazówek na życie byłym uczenicom, zakończyła uroczystość zamknięciem roku szkolnego.

Wszecławiatowa współpraca umysłowa.

Pod znakiem Ligi narodów i z jej zapoczątkowania zebrała się w dniu 1 sierpnia r. b. w Genewie komisja, powołana do zbadania spraw, związanych z kooperatywą intelektualną państw i narodów.

Do komisji tej należą obecnie: Bergson (Francja), p. Bonnevie (Norwegia), de Castro (Brazylja), p. Curie-Skłodowska (Polska), Destrés (Belgia), Sinstein (Niemcy), Ellery Hale (St. Zjednoczone Ameryki), Murray (Anglja), Rynold (Szwajcaria), Ruffini (Włochy) i de Torges Uvedo (Hiszpanja).

Uczone to grono na przewodniczącego powołało przedstawiciela Francji, Bergsona.

Na pierwszym zaraz posiedzeniu zajęto się badaniem położenia w krajach, gdzie życiu umysłowemu grozi katastrofa wskutek choroby — walutowej.

P. Reynold złożył ma raport o sytuacji w Austrii, a p. Curie Skłodowska objęła referat o Polsce. Sprawozdawcom polecono wskazać też środki zaradcze.

Rozmaitości.

Zastrzelili się i schował rewolwer do kieszeni.

Gazety niemieckie donoszą o dziwnym samobójstwie w Berlinie, 33-letniego monterka E. Krämera znaleziono z raną od kuli rewolwerowej w piersiach na podłodze domu chorych. Tu stwierdzono już tylko śmierć K. Później stwierdzono że kierował w samobójczym zamiarze broń ku sobie. Rewolwer znaleziono wraz z trzema listami w kieszeni. Dwa listy adresowane do krewnych, a trzeci do policji. Z listów wywnioskowano różne troski i nieznaski rodzinne popchnęły go do samobójstwa.

O muszce, która grzmiała, i trawie która strzelała...

Bajka ta jest prawdziwa, choć wymiślił ją Amerykanin a opowiedział Edison. Za pomocą wynalezionego w laboratoriach w Westinghouse radiofonu, który jest rodzajem telefonu bez drutu, każdy najdrobniejszy odgłos lub szmer potęguje się wprost w niesłychany sposób. Edison, który wynalazek ten za jeden z największych nowoczesnych uważa, opowiada o radiofonie w pismach angielskich nadzwyczajnie szczegółowo. Myśli, że za pomocą tego aparatu będą dla ucha dosłyszalne szmery, których dotychczas uchwylić nie można było. Szmer łączący po ścianie muchy potęguje się za pomocą radiofonu do odgłosu, grzmotu, nasienie, wyajująca się z pękającej trawy odzywa się wystrzałem armatnim. Robaczek, wierząc, dziury w serze, wydaje dźwięk podobny temu, który wydobywa pila tnąca stal. Gdy popiół spada na dywan ma się wrażenie, że szale się wali. Profesor Gahan, dyrektor oddziału entomologicznego przy muzeum historii naturalnej w Londynie, jest zdania, że wynalazek ten dla owadoznawców i botaników wielkie będzie miał znaczenie. Wiedzimy np. pod mikroskopem owady, posiadające przyrządy do wydawania odgłosów, których uchem nigdy uchwylić nie można.

Czy jednak rzeczywiście posłyszymy, co muszki lub mrówki sobie opowiadają, to wątpliwe, zwłaszcza, że mrówki porozumiewają się mackami.

Wstępujcie do „Związku Polaków” i płaćcie regularnie składki miesięczne.

Myśli i zdania.

Pieczeń tajemnicy topi się często w ogniu palącej ciekawości.

Do rozrachunku przystępujemy z człowiekiem dopiero wtedy, gdy nasz rachunek z nim się zgadza.

Dawniej księgi oprawiano w świńską skórę, dziś zaś niema świńskiej okładki, lecz treść książki jest często — świńska.

Najwięcej podoba się mężczyzna, który w postępowaniu swoim wykazuje zgrabność, a najwięcej, jeżeli jest zgrabną.

Przemysł i handel.

Zniesienie bojkotu ekonomicznego Polski w Niemczech.

Na skutek lipcowych warszawskich układów wydał niemiecki komisarz państwowy dla pozwoleń do wywozowych dnia 22. lipca br. rozporządzenie, które w swych istotnych postanowieniach brzmi jak następuje: Wydane przez rząd postanowienia dotyczące ostrzejszego stosowania zakazu wywozu wobec Polski znosi się. Urzędy handlu zagranicznego i inne upoważnia się wnioski na wywóz do Polski samoistnie zatwierdzać z zastosowaniem ogólnych postanowień i szczególnych zasad kontroli handlu zagranicznego, stosowanych wobec krajów o niskiej walucie. Wydane specjalne postanowienia ograniczające o pobieraniu osobnych opłat (Verleibsgebühren) od wniosków na wywóz do Gdańska i Polskiego Górnego Śląska tem samym rozporządzeniem również zostają zniesione. (Izba handl. przem. w Poznaniu.)

Uprawa ziół leczniczych.

W Polsce powstają towarzystwa przemysłowo-handlowe, które mają na celu rozwój przemysłu leczniczego i wytrawianie lekarstw z naszych roślin leczniczych i ziół lekarskich, dziko rosnących.

Idea hodowania i uprawy ziół leczniczych winna znaleźć jak największy odzwiek w poleceniach rolniczym, na którego ziemi rośnie również mnóstwo ziół lekarskich w stanie dzikim. Hodowanie tych ziół i ich umiejętne przygotowanie dla handlu może być źródłem poważnego dochodu gospodarza wiejskiego.



— Kuba, słyszałeś o tem? Feljtonista „Königsb. Allg. Ztg.” nazywa w nr. 389 rzekomy fakt w Polsce, że Niemiec na sądzie polskim musi mieć tłumacza, — „absolutliche Methode“.

— Sędziowie pruscy powinni go zaskarżyć za obrazę, ponieważ ta metoda przecież w stosunku do nas Polaków panowała i do dziś dnia u nas panuje.

— Ten sam feljtonista powiada, że Polacy Bromberg zamienili na „.....”, słowo, które żaden Niemiec wymówić nie może.

— Bydgoszcz była zawsze Bydgoszczą, a nie „Brombergiem”. Zresztą niech się u nas Niemcy przypatrzą swoim zgermanizowanym wioskom na Mazurach. Oni by może chcieli, aby Polacy przechrzczili Bromberg na kulturalnie brzmiący — „Mes...“.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk. Drukier...
dem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Zamówienie „Gazety” wrzesień.

Ich bestelle hiermit für den Monat September 1922 die polnische Zeitung

„Gazeta Olsztyńska”

aus Allenstein mit Zustellung und zahle 6 Mark, imię, nazwisko i adres (Vor- und Zuname und Adresse):

Obige 6 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Wstępujcie do Polsko-katolickiego
Towarzystwa Szkolnego!

W niedzielę, dnia 27-go bm.
po poł. o godz. 5-tej
odbędzie się
w „Hotelu International” w Olsztynie
OKRĘŻNE
(zabawa żniwna)

ze śpiewami, tańcami i innymi urozmaice-
niami na którą rodaków z miasta, a miano-
wicie z okolicy jak najserdeczniej zaprasza
P. Czerlicki

Wstęp na salę 15 mk.

KALENDARZE

tańsze.

Sprzedajemy dopóki zapas starczy:

Boże Narodzenia za 7.50 | Serce Pana Jezusa za 6.00
Kalendarz za 7.50 | Powieściowy za 3.00

portorji zaliczkowych prosimy nadesłać 2 mk. na porto.

GAZETY OLSZTYŃSKIEJ



Najtańszym źródłem zakupu

TRUMIEN

oraz wszelkich przyborów dla nieboszczy-
ków jest starozaprowadzona fabryka

Brunona Jatzkowskiego

w Olsztynie, u. Fryderyka 6
przy Rynku Remontowym.

Tamże kupuje się

MEBLE

wszelkiego rodzaju **bardzo tanio.**

Kupię gospodarstwo

wielkości 30—100 morgów (ziemia pod koniczynę),
możliwie w pobliżu Wartemborka także za zupełną
spłatą i proszę o podanie ofert.

Henke, Wartembork.

Kartki do Różańca św.

(białe) nadeszły.

Cena 7 mk., z przesyłką 8 mk.

Do nabycia

w księg. Gazety Olsztyńskiej.

Czytajcie i rozpowszechniajcie
„Gazetę Olsztyńską”!

Szwajcar

z czterema pomocnikami poszukuje od św. Michała
posadę. Trzoda do 50 krów dojnych. Dobre świa-
dectwa.
Antoni Lamkowski, Merlin
p. Osterode.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej”

Rynek Rybny

Telefon Nr. 531

*** **

poleca obok kalendarzy do nabożeństwa, książek
treści światowej i wycjonalji następujące rzeczy:

*** **

papiery listowe

luźno i w paczkach

kalamarze * atramenty * ołówki * tablice
rysiki * kleje * suszki * linijki * laki
eszyty szkolne * bibuły * pióra * plu-
skiewki (Reisstifte) * serwetki papierowe *
koronki papierowe * papier krepowy *
papier do kwiatów * liście do kwiatów * drut
do kwiatów * wiązarki do chrztu polskie i
niem. * pocztówki * karty do grania * po-
wińszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

* * * * *

Jako najstósowniejse podarki ślubne polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

* * po znacznie niższych cenach. * *